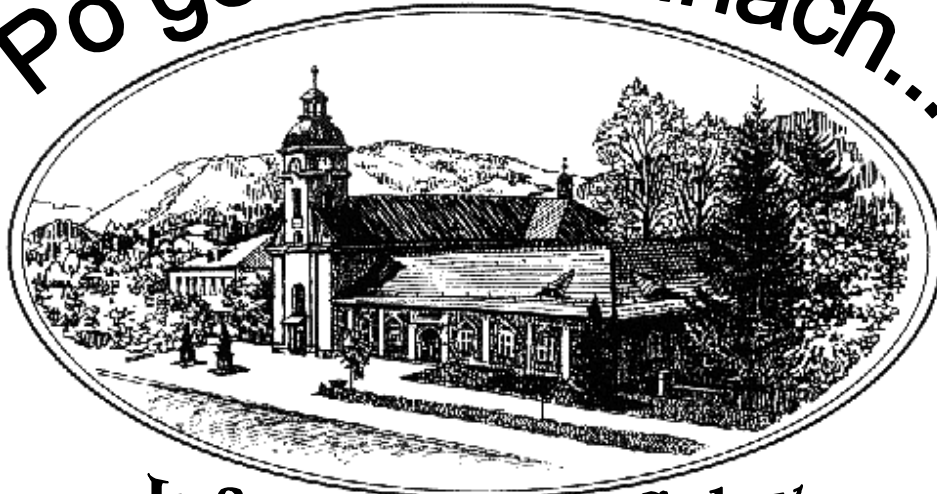


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 29 (632) 16 lipca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus posłał Dwunastu, aby wyganiaли złe duchy i ogłaszali Królestwo Boże.

Jeśli to wydarzenie nieco uprościmy, aby je lepiej zrozumieć, powiemy, że posłał ich, by miłością ku Bogu wyganiaли grzech z ludzkich serc.

Apostołowie przekazali swoje posłannictwo biskupom, biskupi - kapłanom. Chodzą z miasta do miasta, z domu do domu, od człowieka do człowieka.

Gdzie ich przyjmą, tam tworzą duchową rodzinę, kierującą się Bożymi przykazaniami - Kościół. Gdzie ich nie przyjmą, tam strząsają według polecenia Chrystusa proch ze swoich nóg na znak, że spełnili swoje posłannictwo, a odpowiedzialność za słowo o Bożym Królestwie przenoszą na tych, którym chcieli je zwiastować. W niektórych wypadkach wypędzani szatani tak zuchwale się bronią, że walka kończy się nie odejściem, ale śmiercią zwiastuna wiary.

Tak zginęło Dwunastu, a po nich wielu biskupów i kapłanów.

Kiedy czytamy o tego rodzaju spotkaniach dwóch świętów, o takich wydarzeniach, zawsze się smucimy, kiedy ktoś z naszych przeżywa niepowodzenia, a cieszymy się, kiedy komuś towarzyszą sukcesy. Czujemy się przy tym jak widzowie wielkiego meczu, jak obserwatorzy na trybunie, skąd gwizdem reagujemy na każdą złośliwość i bezprawie, a bijemy brawo każdej wygranej, którą osiągnęła drużyna w ubraniach Bożych zawodników...

Jak wiemy, podczas zawodów sportowych niedopuszczalne jest, by widzowie wtargnęli na boisko. W zapasach jednak o Boże królowanie jest niedopuszczalne pozostawać na trybunie i beczynnienie patrzeć na tych, którzy walczą. Przecież walka dobra ze złem, ten ustawiczny bój o Boże królowanie w sercu człowieka, nie jest tylko sprawą papieża, biskupów i kapłanów. To jest wyraźne zadanie wszystkich ochrzczonych.

Do tej walki apostołowie wezwali biskupów, biskupi księży, a kapłani wzywają wszystkich wierzących. Jeśli tego wołania dotąd jeszcze nie usłyszeliśmy, musimy uświadomić sobie, że słuchamy go właśnie w tej chwili, teraz...

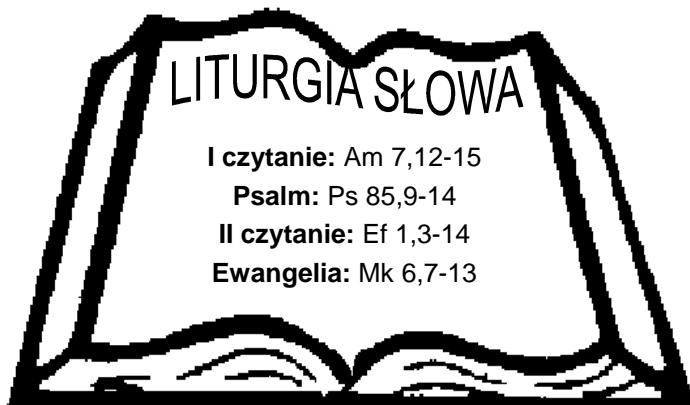
Wszyscy mamy wyganiać złego ducha, to jest zło, grzech. Najpierw oczywiście przez pokutę ze swojego własnego serca, a dopiero potem ze swojego domu, ze swojego środowiska pracy i życia, z każdego człowieka, z którym żyjemy w bliskim osobowym kontakcie. Nie pieniędzmi, przekupstwem ani kijem. Przede wszystkim swoim osobistym przykładem, swoją stałością, swoim uśmiechem nawet w utrapieniach, a jeśli potrzeba także i odpowiednim, słowem.

Po drugiej wojnie światowej żołnierze amerykańscy pomagali w pewnej wiosce niemieckiej usuwać gruzy rozbitych domów. Przyszli także do kościoła. Kiedy doprowadzili go do porządku, poskładali również kawałki rozbitej figury Chrystusa i postavili ją na ołtarzu. Była jak nowa. Nie miała jednak rąk... Nie mogli ich odnaleźć w gruzach. Wtedy ktoś umieścił przy nogach Zbawiciela tabliczkę z napisem: „Nie mam innych rąk, oprócz waszych”.

Bóg postanowił szerzyć swoje królestwo miłości i sprawiedliwości, radości i pokoju, posługując się nami. Naszymi rękami, nogami, ustami, sercami. Czy je oddamy Chrystusowi wielkodusznie już od tej chwili, czy też tak, jak dotąd: ostrożnie, z wylczeniem, połowicznie?

Nie zapominajmy, że Chrystus tego swojego dzieła może dokonać jedynie za pomocą takich apostołów, którzy Go miłują z całego serca i ze wszystkich sił.

Ks. Andrzej



LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Am 7,12-15

Psalm: Ps 85,9-14

II czytanie: Ef 1,3-14

Evangelia: Mk 6,7-13

Człowiek wstrząsany emocjami (cd)

Przy męczącej bezsenności stale czujemy się zmęczeniu, lecz nie udaje się zasnąć. Nachodzą nas różne negatywne myśli, tak że nie możemy być spokojni.

Dzisiaj wielu ludzi cierpi na bezsenność. Niektórzy nie śpią, ponieważ po głowie chodzą im różne myśli. Inni po prostu nie kładą się do łóżka, bo ciągle mają coś do zrobienia, nie umieją skupić się wewnętrznie, pozostawiać tego wszystkiego i położyć się spać. Jeszcze inni zasypiają, lecz po krótkim czasie budzą się i męczą się tym, że nie potrafią więcej spać. Często dochodzą do głosu sprawy pochodzące z podświadomości. Zostały na długo tłumione a teraz w niepokoju starają się uzyskać posłuch. Czasem są to sprawy czy konflikty z dnia poprzedniego, które nocą przedkłada wyobraźnia. Bywa, że pracownik przypomina sobie konflikt, jaki miał ze swoim szefem. Odtwarza sobie w szczegółach przebieg słownego nieporozumienia, rozmyśla nad tym a rano jakby połamany i niewyspany musi wstawać do pracy.

Cassian opisuje jak ze smutku rodzą się cztery postawy życiowe: „grubiańskie i nieprzyjazne bycie, małość, zgorzknienie i rozpacz”. Te cztery postawy schodzą się w gniewie, który jest następstwem smutku. Gniew, zgorzknienie, niezadowolenie są typowymi formami niepokoju. Oto ktoś mnie zranił. Ja nie potrafię tego urazu zapomnieć, ubliżające słowa ciągle brzmią na nowo w moich uszach. Stale prowadzę ze sobą rozmowy i nie zaznaję spokoju. Albo sam się zgorszyłem. Nawet, kiedy jestem wieczorem sam w moim pokoju, to myśli o zgorszeniu ciągle wracają. Po prostu nie potrafię wyłączyć się. Nie mogę zaznać spokoju. Negatywne myśli i uczucia naprzykrzają się.

Znam kobietę w miejscowości, która wszędzie widzi negatywną stronę każdego wydarzenia lub czynu człowieka - w Kościele coś się niedobrze dzieje; klub piłkarski bierze swoich fanów w opiekę i stawia im wygórowane wymagania; z sąsiadami są kłótnie; z wszystkimi ludźmi bywają nieustanne nieporozumienia; czy prasuje czy robi zakupy, prześladowają ją myśli, że wszyscy są przeciw niej; zgorszeniu nie widać końca. Ta kobieta boi się, że może zwariować. Czuje, że tak dalej iść nie może. Ona nie ma dystansu, nie potrafi rozróżnić między człowiekiem, który ma problem a sobą samą. Ona nie umie pozostawić innych poza sobą. W ten sposób wchodzi w niepokój, który staje się dla niej zagrożeniem. Chociaż na zewnątrz nie istnieją żadne zależności, sama sobie robi życie tak ciężkim, że już o własnych siłach nie umie podołać.

Zdarza się również, że rozwija się wewnętrzne niezadowolenie, które przeszkadza cieszyć się spokojem. Taki człowiek opiera się wszystkiemu, nie potrafi pójść na żadne uzgodnienia, niczym się cieszyć. Z niczego nie jest zadowolony.

Bardzo ciężko jest żyć pomiędzy ludźmi, którzy są wewnętrznie rozdarci; trudno jest również wtedy zachować spokój swojego serca. Należy się przed nimi należy strzec i pozostawić ich z własnym niezadowoleniem.

Są również ludzie, którzy samych siebie besztają i w ten sposób pozbywają się spokoju serca. Jeszcze inni są na zewnątrz spokojni, ale w ich wnętrzu szaleje walka - często sprzecznych myśli i uczuć. To wygląda jak wulkan, na którym siedzą. W każdej chwili może wybuchnąć, jak przyjdzie ktoś i da okazję do zgorszenia. *Ks. Rafał Greiff*

"Modlitwa"

Nie ma religii, w której nie byłoby modlitwy. Modlitwa jest pobożnym wzniesieniem duszy do Boga. To dialog między Stwórcą, a stworzeniem. Bez Chrystusa nie możemy żyć i modlić się. Modlitwa jest naturalnym wyrazem naszej nadziei, wiary i miłości ku Bogu. Modlitwa to pulsująca miłość. Bez modlitwy żaden człowiek przez dłuższy czas nie utrzyma się bez grzechu. Dziś wszyscy się modlą. Modlitwa jest sprawą indywidualną. Najlepiej jest modlić się w myśli. Do modlitwy potrzebna jest cisza. "Jeśli serce uciszysz, głos Boga usłyszysz". Przez całego człowieka wyraża się modlitwa.

Prosimy o dobro materialne, a Bóg obdarza nas dobrem duchowym. Bóg wie kiedy udzielić człowiekowi łaski swojej i jakiego rodzaju. Nie należy określać terminu bo Bóg jest ponad czasem. Modlitwa jest rozmową z Bogiem.

*ks. Władysław Stępniewski
ze strony parafii św. Wojciecha w Zabrze*

Skarżymy się nieraz, że nie możemy się modlić nocą. Jesteśmy zbyt zmęczeni. Przypomnijmy sobie starą pieśń:

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Myśl do pacierza wieczornego: sen też może chwalić.

Wszystko jest na chwałę Boga - nawet sen. Zasypiając, można wzbudzić w sobie intencję, by nawet sen chwalił Boga.

Dlaczego wieczorny pacierz jest tak ważny? Jeżeli zasypiam z myślą o Bogu, to ta myśl nie śpi w czasie mojego snu.

Sen przynosi dobrą radę. Połóż się spać, a odpowiedź znajdziesz we śnie.

Jeżeli zasypiam z myślą o Bogu, to i budzę się z myślą o Nim.

Ks. Jan Twardowski

Zamyślenie niedzielne

Zamykaj zawsze rachunek sumienia aktem Miłości, aktem skruchy... za siebie, za wszystkie ludzkie grzechy. I szanuj opiekę ojcowską Pana Boga, który usunął przeszkody.

(św. Josemaria Escriva de Balaguer)

przysłowia na lipiec

- Jeżeli w żniwa mysz w polu gniazdo wysoko zakłada, znak to, że zima srogie śniegi zapowiada.
- Deszcz na świętą Małgorzatę jest orzechom na stratę.

Być szczęśliwym w małżeństwie - Trochę dobroci za darmo...

Czy wiesz, że wraz z upływem lat miłość w małżeństwie może nie gasnąć, ale rozpalać się coraz większym żarem? Tak, to jest możliwe! Niektórzy sądzą, że tą najbardziej gorącą miłość przeżywa się w miesiącu miodowym, a potem troski dnia codziennego powodują, że pozostają tylko wspomnienia. Jeśli zredukuje się miłość do wybuchu młodzieńczej emocji, to rzeczywiście tak jest. Bo nie da się normalnie funkcjonować na rozpalonych uczuciach.

Jednak prawdziwa miłość jest czymś o wiele głębszym od fizycznego czy emocjonalnego podniecenia. Ogień małżeńskiej miłości podobny jest nie do fajerwerku, ale do stałego, niegasnącego żaru, jak w kuźni, gdzie można giąć najtwardsze żelazo.

Ogień małżeńskiej miłości został nam подарowany przez Boga w sakramencie małżeństwa i trwa do końca naszych dni. Dar został dany, ale też zadany. By miłość wzrastała potrzebny jest z naszej strony pewien wysiłek. Jednym z warunków rozwoju małżeństwa jest bezinteresowne okazywanie gestów miłości drugiej osobie, takie dawanie dobra za darmo. Bezinteresowność jest z definicji wpisana w miłość, bo „miłość łaskawa jest (...), nie szuka swego (...), wszystkiemu wierzy” (por. 1 Kor 13).

A teraz przejdźmy do praktyki:

Zastanów się, co mogłoby sprawić przyjemność współmałżonkowi, zwracając uwagę bardziej na upodobania jego niż na własne. Tutaj jest miejsce na wspomnienia - można wrócić myślą do czasów narzeczeńskich i przypomnieć sobie, co wtedy sprawiało jemu czy jej przyjemność. Może kwiaty, może jakieś ulubione danie czy wspólne wyjście do kina, na wycieczkę, na mecz? A może powstrzymanie się od czegoś, co drugiemu sprawia przykrość? To są te małe węgielki, które regularnie wrzucane do ogniska małżeńskiego podtrzymują jego żar.

Ważne jest to, aby dając, nie oczekiwać niczego w zamian. Może będziesz musiał(a) stoczyć wewnętrzną walkę z myślami, typu:

- to ja zawsze daję,
- i tak tego nie doceni albo nie zauważy,
- już tyle razy próbowałem(am),
- szkoda wysiłku, to już niczego nie zmieni... itd.

A przecież dar jest tylko wtedy darem, kiedy dajesz darmo. Jeśli czegoś w zamian oczekujesz, to już nie jest dar, ale transakcja wymiany, bardziej lub mniej korzystna. Uwierz - żaden bezinteresownie okazany gest miłości wobec współmałżonka nie pozostanie bezwartościowy i bezowocny.

Sylwester Szefer

Jest to kolejny odcinek cyklu artykułów na temat małżeństwa. Autor wraz z żoną jest członkiem Wspólnoty Emmanuel, która od wielu lat organizuje weekendy dla małżeństw sakramentalnych pod nazwą „Miłość i Prawda”. Celem tych spotkań jest odnowienie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym.

Światowe Spotkania Rodzin są jedną z najważniejszych inicjatyw duszpasterskich Jana Pawła II. Ideę Papieża-Polaka, który na niedługo przed śmiercią ogłosił tegoroczne, piąte z kolei Spotkanie w Walencji, podjął Benedykt XVI. Hasłem spotkania, które odbyło się w dniach 1-9 lipca były słowa: "Przekazywanie wiary w rodzinie".

Rodzina jest szkołą humanizmu

Benedykt XVI wezwał rządzących, by pamiętali o tym, jak wielkim dobrem dla całego społeczeństwa jest rodzina.

W przemówieniu wygłoszonym w sobotę podczas wieczornego czuwania w Walencji do uczestników V. Światowego Spotkania Rodzin Papież podkreślił, że nic nie zastąpi rodziny, opartej na małżeństwie kobiety i mężczyzny.

"Zachęcam rządzących i ustawodawców, by zastanowili się nad ewidentnym dobrem, jakie ogniska domowe żyjące w pokoju i harmonii zapewniają człowiekowi, rodzinie, neuralgicznemu centrum społeczeństwa" - podkreślił Benedykt XVI, przypominając, że "rodzina jest szkołą humanizmu". Mówił, że rodzina jest dobrem niezbędnym dla wszystkich narodów i najważniejszym fundamentem społeczeństwa. Papież dodał, że to w rodzinie każdy człowiek "uczy się dawać i otrzymywać miłość" i to dlatego Kościół tak bardzo troszczy się o to, jak to ujął, "podstawowe dla osoby ludzkiej środowisko".

Benedykt XVI przytoczył słowa Jana Pawła II, który powiedział, że "obrazem i podobieństwem Boga stał się człowiek nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także poprzez komunie osób, którą stanowią od początku mężczyzna i niewiasta".

"Rodzina jest instytucją pośredniczącą między jednostką i społeczeństwem i nic nie może jej w pełni zastąpić" - dodał Benedykt XVI.

Wyraził pragnienie, by "dzieci mogły doświadczać więcej momentów zgody i miłości rodziców niż chwil niezgody i obojętności", bo, jak doda, "miłość między ojcem i matką daje im poczucie bezpieczeństwa, uczy je piękna wiernej i trwałej miłości".

Za jedno z najważniejszych zadań rodziny Papież uznał wychowanie dzieci na osoby wolne i odpowiedzialne.

Wyraził przekonanie, że obecne wyzwania stojące przed społeczeństwem wymagają zagwarantowania rodzinom tego, że nie będą same. Dlatego, jego zdaniem, to na wspólnocie kościelnej spoczywa odpowiedzialność za okazywanie wsparcia rodzinom w trudnych chwilach.

Nawiązując do hasła V. Światowego Spotkania Rodzin "Przekazywanie wiary w rodzinie" Benedykt XVI zauważył, że o tym obowiązku nie można zapominać, ani cedować go na innych, gdyż "człowiek uczy się języka wiary w ognisku domowym".

Papież wezwał do odrzucenia hedonizmu, banalizującego stosunki międzyludzkie i odzierającego je z ich prawdziwej wartości i piękna. Przypomniał, że "wiara chrześcijańska i etyka nie mają na celu zdławienia miłości, ale uczynienie ją zdrowszą, mocniejszą i autentycznie wolną".

"Poczęta istota musi zostać wychowana w wierze, być kochana i otoczona opieką. Dzieci, wraz z podstawowym prawem do narodzenia się i wychowania w wierze, mają również prawo do domu, dla którego wzorem będzie dom w Nazarecie oraz do ochrony przed wszelkimi zakusami i zagrożeniami" - powiedział Papież.

Wykorzystano materiał z Internetu

"Dzielmy się wiarą jak chlebem" - XIV Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę

Ponad 200 tys. osób wzięło udział w XIV Pielgrzymce Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Dwudniowe uroczystości zakończyła Msza pod przew. abp. Sławoja Leszka Głódzia, przew. Zespołu Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja.

W uroczystej Eucharystii wzięło udział kilku biskupów, prowincjał zakonu redemptorystów o. Zdzisław Klafka i dyrektor to-ruńskiej rozgłośni o. Tadeusz Rydyk.

W homilii abp Sławoj Głódź mówił, że wspólnotowe działania Rodziny Radia Maryja napotykać na niezrozumienie również wśród braci w wierze. Tymczasem rozgłośnia prowadzona przez o. Tadeusza Rydyka oraz telewizja TRWAM od kilku lat "z odaniem i poświęceniem dzielą się wiarą jak chlebem", a wciąż wywołują emocje i zacietrzewienie.

- Do "czarnej legendy Radia Maryja" dopisywane są nowe stronice, archiwum Radia Maryja gromadzi dla historii, sam je widziałem, wiele czarnych kart - mówił abp Głódź. Jego zdaniem, w wielu środowiskach przyznawanie się do słuchania Radia Maryja to swoisty akt odwagi, koronny argument na niepoprawność polityczną takiego słuchacza.

- Wiem, że boli was, że niektórzy zaszeregują lub chcą zaszeregować was do drugiej kategorii obywateli, to swoista przepustka do rzekomej gorszej Polski, Polski moherowych беретów, prowincjonalnej, nienadążającej za duchem czasu - wyliczał biskup warszawsko-praski.

- Pytamy, czy rzeczywiście gorszej? Ta Polska nie zdradzała Chrystusa! Nie zaparła się Chrystusa, nie uległa modom, trwała przy Nim i trwa. Nawet w najgorszych czasach zniewolenia była wierna Bogu i ojczyźnie i trzeba to powtarzać tym, którzy taką Polskę atakują, szynają, uczą tzw. niby manier. - Wasza tak liczna tu obecność stanowi jednoznaczny odpowiedź, akceptację tych mediów, identyfikację z nimi, rezultat własnych przemyśleń - mówił.

Zdaniem abp. Głódzia Radio Maryja jest znakiem polskiej normalności, na którą bardzo długo Polacy czekali. Z tej normalności płynie prawo do własnej oceny spraw Polski i świata. Biskup warszawsko-praski podkreślał, że media katolickie nie muszą mówić jednym głosem, a wszyscy wyznawcy Chrystusa nie muszą mieć ten sam pogląd np. na sprawy publiczne.

/.../ Tłumaczył, że powołanie Zespołu Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja przez Konferencję Episkopatu Polski nie jest próbą ograniczania rozgłośni, lecz wyrazem troski o jej teraźniejszość i przyszłość (...). - Ten zespół to nie próba ograniczenia działalności, tylko troski o to, by to radio, o tak szerokim społecznym zasięgu ponaddiecezjalnym i sile oddziaływania, otrzymało dodatkowy impuls sugestii, porady, wskazania kierunku przez tych, których Chrystus uczynił pasterzami ludzi, biskupów, prawowitych następców apostołów - tłumaczył abp Głódź. - To zasadnicza racja powołania tego zespołu, tych rozmów i ustaleń, które weszły już w finalny zakres dla dobra Kościoła, dla dobra Radia, dla dobra tych wszystkich, którzy z tymi mediami czują się duchowo związani - dodał. Poinformował, że są już akty prawne, umowa, statuty, jest Rada Programowa Radia Maryja i jej regulamin.

Nawiązując do odbywającego się w Walencji Światowego Spotkania Rodzin z papieżem Benedyktem XVI, przypomniał, że to rodzina kształtuje człowieka, wychowuje go i przekazuje depozyt wiary. Mianem błogosławionej rodziny arcybiskup określił taką, w której osoby starsze otaczane są szacunkiem nie tylko ze względu na comiesięczną rentę, gdzie relacje między rodzicami a dziećmi są serdeczne i pozbawione zgrzytu manifestacji innego spojrzenia na świat. Podkreślał, że nie mogą być podcinane korzenie rodziny, która jest kolebką Polski. Apelowo do członków Rodziny Radia Maryja, by promowali rodzinę, bronili jej i ratowali ją. Oznacza to również - zdaniem abp Głódzia - zabie-

ganie o działania rządu i samorządów o lepszą sytuację matek, lepszy status ekonomiczny rodziny, lepszą sytuację dzieci.

Należy także przeciwstawiać się szyderstwom z rodziny, obrażaniu jej poprzez m.in. parady równości organizowane przez środowiska homoseksualne. - Stawiamy tamę demoralizacji krzykliwej i hałaśliwej, która co i raz przeciąga ulicami miast, domagając się praw dla mniejszości seksualnych, w tym prawa do małżeństw osób tej samej płci, prawa takich związków do adopcji dzieci - apelował abp Głódź.

- Nie obrażajmy Boga, który "mężczyzną i niewiastą stworzył ich" i nie obrażajmy polskich rodzin wiernych i ufnych, Dość tych szyderstw pokazywanych w telewizji, w mediach, nagłaśnianych. Przecież jakby może nie dziwić, gdy chociażby w Warszawie prezydent prawą nogą daje zezwolenie, lewa noga towarzyszy pochodom, a wychodzi proteza - mówił.

Zdaniem abp. Głódzia, wolności nie proklamuje się w krzykliwej paradzie, wolność się zdobywa w zgodzie z tym, co w człowieku prawe, co zaszczerpane Bożą ręką. Wolności się nie umacnia prześmiewczą kpinią z tego, co wielkie i święte, co służy dobru społecznemu, państwu, ojczyźnie. - A tymczasem chodzą głosy, że za te pochody państwo ma płacić - powiedział arcybiskup i zaraz dodał, że świętości i wielkości się w ten sposób nie pomniejsza, "da się jedynie świadectwo własnej małości i duchowemu skarleniu, które ma już miejsce w wielu częściach Europy".

Abp Głódź przypomniał też, że miasta, wsie, parafie tworzą ojczyznę, bo składają się na kształt Polski. - W nich przegłąda się Polska, w nich trwa pamięć historyczna i kształtuje się miłość do tego, co stanowi naród, wspólnota ludzi wiary, kultury, historii i pamięci - przekonywał. - Z nich wypływa to, co nazywa się patriotyzmem, szacunek, przywiązanie, żywe uczucie, utożsamianie się z dziedzictwem ojców.

Zwrócił uwagę na kontrowersje wokół propozycji ministra edukacji Romana Giertycha, by patriotyzmu uczyć w szkole. - Nigdy dosyć wiedzy o ojczyźnie, o jej kulturze, o jej historii, ludziach, co zostawili ślady, które promieniają na Polskę dziś - wołał abp Głódź. - Nigdy dosyć, taka wiedza procentuje, tego patriotyzmu uczy dom, uczy wspólnota parafialna, która prawdy Boże wiąże z konkretem lokalnej wspólnoty, niech uczy go, skoro takie są projekty, szkoła - argumentował. - Szkoła nie jest niczyja, szkoła jest nasza!

Dodał, że również "Polska nie jest niczyja, Polska jest nasza". To stwierdzenie spotkało się z gorącym przyjęciem słuchaczy, po kilku minutach niemilkających oklasków wierni odśpiewali hymn państwowy. - Skąd wobec tego tyle trudnej do zrozumienia negacji wobec projektów, które pomogą mocniej wiązać młodych ludzi z ojczyzną. Komu przeszkadza, że młody człowiek będzie lepiej wiedział skąd jego ród, że pozna historię, to co cenne, wzbogacające świat. Inaczej będą uczyły nas niemieckie piśmięta bądź pisma obce naszej duszy, wierze, racji stanu - przekonywał biskup warszawsko-praski. Podkreślał, że nasza obecność w Unii Europejskiej nie pociąga obowiązku amputowania historycznej pamięci. - Przeciwnie, niesie obowiązek jej poznania, także poznania tradycji całej Europy, by bez kompleksów się tu znaleźć, by wiedzieć skąd przychodzimy, jakie wiano duchowe wnosimy, bez kompleksów, bez czołobitności słabszego partnera - mówił.

Abp Głódź przypomniał, że jesienią odbędą się wybory samorządowe. - Mamy na nowo urządzać ten lokalny dom małych ojczyzn, to wielka szansa, aby uporządkować go wedle naszego rozeznania. /.../.

Na zakończenie przypomniał apel Benedykta XVI, który prosił Polaków o to, by byli depozytariuszami chrześcijańskiej wiary. - Czuwajcie, trwajcie mocni w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się - apelował w swoim imieniu biskup warszawsko-praski. - Umacniajcie ten dom na skale, jaką jest Chrystus i nie lękajcie się, wypływajcie na głębię każdego dnia.

Wykorzystano materiał z KAI

II Festiwal Ekumeniczny

W sobotę 8 lipca o godz. 19⁰⁰ na dziedzińcu kościoła młodzież oazowa wspólnie z ks. moderatorem Grzegorzem Stenclem wystąpiła z przepięknym koncertem piosenki oazowej. Zaprezentowali jak potrafili się modlić śpiewając i tańcząc. Do wspólnego tańca zaprosili zgromadzonych z tej okazji widzów. Za ten występ oraz za całą postługę należą się tej Grupie gorące brawa i serdeczne „Bóg zapłać”.

W niedzielę o godz. 19⁰⁰ w Czytelni Katolickiej spotkali się małżonkowie żyjący w związkach dwuwyznaniowych. W spotkaniu uczestniczyli proboszczowie obydwu parafii, ewangelickiej - ks. dr Henryk Czembor oraz naszej - ks. Antoni Sapota. W czasie dyskusji okazało się, że rodziny wielowyznaniowe napotyka ją na wiele problemów; są one nieco mniejsze w przypadku małżeństw ewangelicko-katolickich czyli chrześcijańskich, znacznie większe w przypadkach łączenia się innych wyznań. Jest też dużo niejasności, dotyczących np. korzystania z sakramentów, dlatego postanowiono zorganizować kolejne spotkania, na przemian w obydwu kościołach, ale przygotowane już pod konkretnymi problemami. Najbliższe zostało zapowiedziane na drugą połowę października w kościele ewangelickim.

We wtorek od godz. 19⁰⁰ wewnątrz naszego kościoła wypełniała swoim pięknym głosem Joanna Szczesniewska.

Na wstępie usłyszeliśmy wykonaną a capella pieśń "Czego chcesz od nas Panie" Józefa Świdra do słów Jana Kochanowskiego - utwór wyrażający podziw i zachwyt nad Stwórcą, będący także refleksją nad życiem i jego sensem.

Następnie, już przy akompaniamencie Alicji Adamczyk na organach, nasza młodzież artystka wykonała trzy wersje „Ave Maria” - J. S. Bacha - Charles'a Gounoda, Franciszka Schuberta oraz Giulio Cacciniego, śpiewane na ślubach. Kolejną część koncertu stanowiły znane arie włoskie: „Caro mio ben” - Biulio Cacciniego, „Sento nel core” - Alessandro Scarlatti, „Il mio bel foco” - Benedetto Marcelliego, „Lascia ch'io pianga”, aria z opery "Rinaldo" Georga Friedricha Händla.

W ostatniej części znalazły się dwie popularne pieśni rosyjskie „Adinokaja garmon” - Mokrousowa i „Polie” - Frenkiel, dwa utwory musicalowe: „One hand, one heart” z musicalu "West side story" Leonarda Bernsteina i „Somewhere” z tego samego musicalu oraz „Voi che sapete” - lekka w brzmieniu aria Cherubina z opery "Czarodziejski Flet" W. A. Mozarta.

Zarówno śpiew jak i akompaniament były wykonane profesjonalnie i zostały nagrodzone gromkimi brawami, a szczególnym wyrazem wdzięczności były kwiaty złożone na ręce obydwu Pań przez członka chóru „AVE”.

Joanna Szczesniewska jest absolwentką kierunku Edukacja Artystyczna w Zakresie Sztuki Muzycznej, specjalizacji dyrygenckiej cieszyńskiego Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Oprócz tego studiuje muzykoterapię na Akademii Muzycznej w Łodzi. Obecnie współpracuje z trzema chórami - parafialnym "Ave" i EL "Czantoria" oraz cieszyńskim Chórem Kameralnym COK.

Śpiewająca sopranem koloraturowym solistka brała udział w wykonaniach „Missa Angelika” Józefa Świdra oraz „Missa Afro-Brasileira” Carlosa Alberta Pinto Fonseca. Tę ostatnią, wraz z Bielskim Chórem "Ave Sol", nagrywała w Polskim Radiu w Katowicach.

W środę o godz. 19⁰⁰ w Czytelni Katolickiej odbyło się spotkanie z autorami książki „Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy...”. Została przedstawiona historia powstania książki oraz zaprezentowane przezrocza przedstawiające m.in. kościoły pod wezw. MB Nieustającej Pomocy oraz galerię obrazów z wizerunkiem MBNP. Była okazja do rozmów, kupna książki i otrzymania dedykacji oraz obejrzenia wystawionych na ten czas kronik parafialnych, które są prowadzone od połowy 1995 r., kiedy proboszczem został ks. Antoni Sapota.

Barbara Langhammer

Z życia parafii

• W niedzielę, 9 lipca, przeżywaliśmy odpust ku czci Bożej Opatrzności. Głównym celebrazem uroczystej sumy odpustowej, a jednocześnie kaznodzieją dnia, był ks. Grzegorz Stencel - moderator oazy.

Przy drzwiach kościelnych zbierana była kwesta na zorganizowanie półkolonii parafialnych, które będą miały miejsce w drugiej połowie sierpnia.

• W czwartek, 13 lipca, odbyło się kolejne nasze *czuwanie fatimskie*, które zgromadziło również wielu wczasowiczów spędzających urlop w Ustroniu. Kazanie podczas mszy św. głosił ks. Rafał Wyleżoń, także urlopowicz. Ks. Rafał pochodzi z Zabrze Biskupic z parafii p.w. Wniebowzięcia NMP i od kilku lat co najmniej przez kilka dni gości w Ustroniu. Swoją radość z tego faktu wyraził na początku kazania, kiedy dziękował Ks. Proboszczowi za możliwość podzielenia się z nami swoimi refleksjami.

• W piątek, 14 lipca, goszcząca w naszym ośrodku oazowym młodzież z Ruchu Światło - Życie przeżywała tzw. *dzień wspólnoty*, do udziału w którym zostali zaproszeni oazowicze z Wisły Idylli, Brennej Leśnicy, Krakowa, Jaworza, Katowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. Zgromadzoną młodzież pozdrowił, będący przejazdem w Ustroniu, abp Damian Zimoń. Życzył młodym ludziom obfitych owoców tych rekolekcji. Mszy św. sprawowanej w samo południe przewodniczył bp Gerard Bernacki z archidiecezji katowickiej, który również wygłosił Słowo Boże. *Dzień wspólnoty* organizowany jest zawsze z okazji zakończenia turnusu rekolekcyjnego.

II Festiwal Ekumeniczny - ciąg dalszy

• Niedziela (dzisiaj) - godz. 16.00 - amfiteatr - KONCERT PIEŚNI RELIGIJNEJ „Śpiewajcie Panu...” w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria”. Koncert prowadzą: ks. dr Henryk Czembor i Magda Kołoczek;

- 19 - 23 lipca - DNI JAKUBOWE - kościół ewangelicki:
- środa - możliwość poznania historii kościoła i zboru;
- czwartek - godz. 18.00 - występ chóru z Międzyrzecza;
- piątek - godz. 18.00 - występ chóru z Dzięgielowa;
- sobota - godz. 18.00 - występ zespołu młodzieżowego „Laudate” z Bładnic;
- niedziela - godz. 8.30 - chór męski „Cantus” z Golezowa i Chór Parafialny z Ustronia;
- godz. 10.00 - uroczyste nabożeństwo z okazji poświęcenia kościoła z kazaniem ks. Marcina Niemca z Opoła (w kościele) oraz ks. Szymona Czembora (na dziedzińcu)

JUBILACI TYGODNIA

Bolesław Szczepaniuk
Krystyna Drozd-Lenchster
Anna Kobiela
Zuzanna Bożek
Tadeusz Micuń
Stefania Hofman
Helena Husar



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel**Dar szkaplerza karmelitańskiego**

W Karmelu żyje bardzo piękna tradycja o przyobleczeniu przez Maryję, kiedy to - zgodnie z tradycją - w dramatycznych dla zakonu chwilach, w lipcu 1256 roku św. Szymon Stock wyprosił łaskę jego ocalenia.

Szkaplerz ma kształt dwóch skrawków materiału. Nosi się go na piersiach i plecach. Obecnie często zastępowany jest medalikiem.

Pozostaje on głębokim symbolem daru.

Możemy przemierzyć Biblię w poszukiwaniu sensu szaty. Odwołuje się on wprost do miłosierdzia, do łaskawości. Przypomina Rebekę, która okrywa ciało Jakuba sierścią, by ten otrzymał błogosławieństwo, które mu się nie należy. Kiedy Eliasz żegna się z Elizeuszem, pozostawia mu płaszcz jako symbol swego ducha (por. 2 Krł 2,9). Powracający marnotrawny syn otrzymuje od ojca najlepszą szatę - tu: symbol usynowienia i przywrócenia godności (por. Łk 15,2).

Te wszystkie wątki miłości i miłosierdzia obecne są w rozumieniu szkaplerza. Maryja przyobleka nas, ponieważ sama została przyobleczone łaską. „Ogromnie raduję się w Panu, bo przydział mnie płaszczem zbawienia” (Iz 61,10) - słowa te Kościół chętnie wkłada w usta Maryi.

Szkaplerz jest głęboko zakorzeniony w wierze. Jest pełen mocy jak szata Jezusa, której dotyka z wiarą nieuleczalnie chora (por. Mt 9,22-23). Przyobleka nas ta sama moc, dzięki której możemy być przyodziani w nowego człowieka (por. Ef 4,24).

Szkaplerz niesie w sobie podwójną obietnicę: opieki Maryi za życia, a szczególnie w chwili śmierci, gdy przychodzi toczyć ostatni bój o życie wieczne, a także tzw. „przywilej sobotni” - o skróceniu cierpień czyśćcowych.

Tradycja karmelitańska utrzymuje, że Maryja w pierwszą sobotę po śmierci przychodzi do czyśćca po dusze zaślubione sobie w szkaplerzu.

W szkaplerzu Maryja daje nam siebie wypełnioną łaską. W nim zawiera przymierze przyjaźni. Troszczy się o braci swego Syna, by doprowadzić ich do niebieskiej ojczyzny. Dzięki niemu zanurzeni jesteśmy w całym bogactwie ducha Maryi, która daje nam siebie taką, jaką jest: Niepokalaną, obfitującą Bogiem. Cała zrodzona w łasce przyobleka nas, tak często zagubionych, niepewnych. Przyjmuje pod dach i zaprasza do życia. Ta, która w XIII w. ocaliła zakon karmelitański i pozwoliła mu przetrwać, mówi o łasce miłosiernego Boga, który chce ocalić każdego.

Dar ma zarazem kształt zobowiązania. Maryja, dzieląc się szatą zbawienia, dzieli się zarazem odpowiedzialnością za zbawienie. Ten, który został ocalony, jest powołany do tego, by ocalać: także w swoim sercu, w swoich myślach. To znaczy także walczyć o człowieka, by ochronić go przed niebezpieczeństwami, szczególnie tym ostatecznym - potępieniem. Być człowiekiem szkaplerza, znaczy przeżyć gruntownie odkupieńczy sens dziejów i ponosić odpowiedzialność za Kościół.

Poświęcić się Maryi przez szkaplerz, to znaczy być dla Niej gościnnym, aby Ona zadowoliwszy się w nas, przemieniła nasze życie. Poświęcenie się Jej nie polega na mnożeniu modlitw, nowenn, rozbudowie zachowań liturgicznych, ale na przeżywaniu swojego kontaktu z Bogiem, ze Słowem, braćmi czy siostrami w ten sam sposób co Maryja.

Karmel wspomina to każdego 16 lipca, kiedy - po wzięciu udziału w nowennie szkaplerznej w kościołach karmelitańskich (od 7 lipca) - można zostać uroczystie przyjętym w poczet bractwa. Przyjęci mają udział we wszystkich łaskach wypraszanych przez siostry karmelitanki i braci karmelitów na całym świecie, w przywilejach szkaplerznych, a zobowiązani są do noszenia szkaplerza i życia na wzór Maryi, czcząc Ją swym życiem i dzieląc się tą radością z innymi.

o. Marian Zawada OCD,

Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”.

Od redakcji. Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysłała nam kolej-



ne ciekawe artykuły - np. zamieszczony na str. 3 w cyklu - Być szczęśliwym w małżeństwie - „Trochę dobroci za darmo” oraz na str. 6 „Dar szkaplerza karmelitańskiego”.

Jedynym warunkiem ich otrzymania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki .

W tym miesiącu **OFERTA SPECJALNA - Na zawsze w Twojej bibliotece**

**BOSKIE OBLICZE - Całun z Manopello
Paul Badde**

Zapraszamy wszystkich w tę pasjonującą podróż w krainę cudów, niewyjaśnionych zjawisk i poszukiwań. Wyniki prowadzonych przez Paula Badde poszukiwań przekraczają granice wyobraźni.

Cena 24.90 zł.

O TYM JAK PAWEŁ II kilkadziesiąt razy okrążył kulę ziemską

Cena 19.99 zł.

Książki można zamówić w księgarni internetowej
gloria24.pl

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - www.gloria24.pl
- E-mail: sklep@gloria24.pl

Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.